Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 254. ŚRODA 8 Listopada 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Miesiąc dzień i godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz.	Stopień ciepła podług Réaumura	Psychrometr e	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7	6	27" 1, 41	+4, 5	2, 58	Zachodni mocny	Pochmurno	2, 4
	2	1, 14	+7, 4	2, 08	Zachodni „	„	7, 5
	10	2, 06	+5, 6	3, 27	Pł.Zachodni „	Pogoda z Chmurami	

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Z prawdziwą rozkoszą dowiedzieliśmy się z wczorajszéj Gazety Krak. że wakujące Katedry Prawa w Uniwersytecie naszym obsadzone być mają przez DDrów Rześińskiego, Szpora i Cukrowicza, ale pytamy w jaki sposób?—wiadomo bowiem miastu całemu że Pan Rześinski oprócz Adwokatury która mu jako jednemu z pierwszych naszych Mecenasów znaczne przynosi korzyści, posiada jeszcze Urząd Adjunkta przy Bibliotece z pensyą etatową Zło. polskich 2000. — P. Szpor sprawuje również korzystną adwokaturę — zaś P. Cukrowicz oprócz posady Prokuratora przy Sądach tutejszych t. j oprócz pensyi Złp. 4,000 etatowéj — sprawuje obowiązki Tłómacza rządowego, mianowicie do języka francuzkiego z pensyą Złp. 800.

Zaś jak wieść obiega, pensye Proffessorów Uniwersytetu podobno z 6,000 Złp. na 900 Reń czyli Złp, 3,600 zmniejszeniu uległy, czy też uledz mają — Rzecz jasna że PP. Rześiński, Szpor i Cukrowicz obok katedr, posad swych dawnych zatrzymać niemogą — dla czego? Oto dla tego, że najprzód statut organiczny Uniwersytetu §. 37. *Kumulacyi* posad zabrania, że kommissya reorganizacyjna zatrzymując przy urządzeniu Uniwersytetu w roku 1833, zdaje nam się — proffessorów Słotwińskiego,—ś. p. Krzyżanowskiego i Jankowskiego wyraźnie zastrzegła iż to czyni *na ten jeden raz* dla tego, iż już reorganizacya przy posadach tych, ich zastała, że statut wstecz obowiązywać niemoże — nakoniec że na przyszłość nic podobnego nie zajdzie: — bo kommissya reorganizacyjna wchodząc w krytyczne położenie *młodzieży Krakowskiéj* ścieśnionéj w tak małym kółku, nie chciała cierpieć nadal kumulucyi posad, téj najsroższéj niesprawiedliwości i krzywdy wyrządzanéj młodzieży, że jedni po uszy mieli za co w zbytkach grzęznąć a drudzy z głodu niemal umierali — jak to widoczny mamy przykład, na aplikantach sądowych w Krakowie, którzy po dziesięć lat, bezpłatnie pracując, t. j. *aplikując* mieli zawsze przed sobą jak tam ktoś powiedział, widoki *ustawy aplikacyjnéj*!?. A w ostatnich czasach obok drożyzny panującéj i *zmiany* stosunków politycznych w skutek któréj mieli i znowu mają przed sobą perspektywę długiego czekania nim się organizacya Sądownictwa rozpocznie — do tejże organizacyi zawsze odsyłani byli z żądaniem *udzielenia im przynajmniéj dyet*, po kilkuletniéj bezpłatnéj pracy. — Obok zaś intrygi miejscowéj, nawet najlepsze chęci b. Kommissarza Nadwornego Hr. Deym na niczém spełzły, rzecz na formułkach się zatrzymała, nakoniec przed dwoma może miesiącami mimo przychylnéj opinii Sądu appellacyjnego Lwowskiego, *(rozumie się że nie Krakowskiego)* i usilnych starań — ministeryum wiedeńskie sprawiedliwości, brakiem grosza się wymówiło, rzecz także do bliskiéj reorganizacyi odsyłając i t. d.

W takim stanie rzeczy uderzającém byłoby widzieć np. P. Cukrowicza (nie ujmując wcale zasługom i zdolności) posiadającego trzy posady:

Prokuratora z pensyą	Złp.	4,000,
Tłomacza rząd.	„ „	800,
Profes. prawa	„ „	3.600,
Razem	Złp.	8,400.

P. Rzesińskiego również trzy posady:

Adwokaturę przez przybliżenie	Złp.	6,000,
Adjunkturę	„	2.000,
Professurę	„	3,600,
Razem	Złp.	11,600.

P. Szpora również:

Adwokaturę przez przybliżenie	Złp.	6,000,
Professoryą	„	3,600,
Razem	Złp.	9,600.

jeżeli prawda, że pensye professorów zmniejszono?!

Gdy tymczasem massa uzdolnionéj młodzieży czeka zawakowania posad, jak zbawienia duszy swojéj, o suchym kawałku chleba — a tu niestety jeżeli się nawet jakie pole otworzy, to posady w jedne gromadzą się ręce. Dla tego jak z jednéj strony niepodobna zostawić i gromadzić posad w jednym ręku, — tak z drugiéj, pytamy znowu, jak panowie Cukrowicz, Rzesiński, Szpor, mają porzucić większe dochody, dla mniejszych, to jest dziś sprawowane urzęda, dla objęcia katedry z mniejszą płacą, *a przecież wyznajemy, iż życzylibyśmy sobie szczerze widzieć ich w katedrach*, jeżeli dążyć mamy do poprawy naszych instytucyj, i ochronić młodzież od marnotrawienia czasu na kursach uniwersyteckich, po ukończeniu których budząc się z uśpienia dopiéro, nie wiedzą w co ręce włożyć!... Smutne to obudzenie, po którém nabiéra się prze-

konania, iż się najpiękniejszy czas i najzdolniejszy do nauk wiek młody, przemarzyło — i na nowo uczyć się trzeba — a do nowéj nauki, kursa akademickie — ledwie że za błędną skazówkę posłużyć mogą!

Cóż więc robić — założyć ręce i płakać? nie!. Uniwersytet u nas hojnie był uposażony — stan budgetu naszego dotąd nie wielkiéj uległ zmianie — co do uniwersytetu więc, pensye powinny być po 6000 złp. zatrzymane, zasługą lat nawet w stanie naukowym spędzonych, w stosunku tychże powiększane — takiéj reformy spodziéwamy się po sprawiedliwości rządu, jakikolwiek istniał będzie na przyszłość, — dziś, przy zatrzymaniu status quo, kandydatom pozostanie wybór *przyjęcia* katedry z zrzeczeniem się piastowanych posad, których sprowadać nie mogą nadal obok trudnych obowiązków wyuczania i kształcenia przyszłych urzędników państwa, jeżeli ci mają odpowiedzieć godnie swemu powołaniu — albotéż, *pozostania* przy dawnych posadach, boć wątpić nie można, że znajdą się u nas zdolni ludzie, którzy z korzyścią dla młodzieży, katedry zająć będą mogli — i byłoby się niezawodnie więcéj znalazło uzdatnionych kandydatów, gdyby Rząd zechciał był wakanse w pismach publicznych obwieścić

Cokolwiekbądź posady kumulowane być niepowinny i niemogą, boby to najprzód w dzisiejszych czasach, kiedy tyle uzdolnionéj młodzieży z założonemi rękami oczekuje lepszéj przyszłości, było krzywdą niesłychaną, powtóre stracilibyśmy w Rządzie wszelkie nadzieje wymiaru sprawiedliwości, i prawdziwie, przychodziłoby zwątpić o dobréj sprawie — nakoniec wątpimy aby dobre nawet chęci, wystarczyły obok fizycznego braku czasu, do prawdziwego i godnego zadosyć uczynienia obowiązkowi professora, obok sprawowania dziś posiadanych urzędów, z kąd koniecznie wypada że, albo wykład nauki, albo wymiar sprawiedliwości cierpiećby musiał.*)

(A. W.) Cesarz manifestem z dnia 22 Października r. b. w Ołomuńcu wydanym, a przez exministra Wessenberga kontrasygnowanym sejm konstytujący na dzień 15ty Listopada r. b. do miasteczka Kremzyr w Morawie powołał

Nie wchodzimy w prawność takiego kroku, ani też w moc obowiązującą rzeczonego manifestu; bo ani przekonać się można, aby przez akt, już nie z łaski Bożéj panującego, sejm ustawodawczy, który wszelkie najwyższe władze w sobie łączy, jak byle które inne zgromadzenie rozwiązany, lub bez poprzedniéj uchwały tegoż sejmu wbrew woli swojéj, rozkazem (bo w takim tonie rzeczony manifest ułożony jest) exministra zbiegłego, z jednego miejsca na drugie przeniesiony być mógł; ani też wątpliwości nie podpada żadnéj, że monarcha otoczony żołdactwem i radą przed nikim nieodpowiedzialną, według zasad konstytucyjnego społeczeństwa, za jakie uważać należy stan obecny rzeczy w absolutném niegdyś i despotyczném, dzisiaj zaś w stanie rewolucyi zostającém i pierwiastki despotyzmu z siebie wykorzeniającém państwie austryackiém, nie jest upoważniony do tego absolutyzmem tchnącego kroku.

Kładziemy tutaj tylko to jedno pytanie, czyli sejm wiedeński bez uszczerbku wolności swojéj i ludów przezeń zastąpionych może się w innném prócz Wiédnia mieście, a mianowicie w zaprojektowaném przez kamaryllę Kremzyr zgromadzić, i tamże nad ustaleniem wolności konstytucyjnéj, wolności demokratycznéj obradować? My na to stanowczo odpowiadamy: Nie.

Sądzimy, że w obecném położeniu rzeczy minął już czas umysłowości, czas uczuciowéj polityki, czas ułudzeń. Jeszcze przed kilku miesiącami byli ludzie, co wierzyli w dobroć monarchy którzy z jego ręki spodziéwali się wszelkich swobód, jakie rozsądek ludzkiego umu po wieczne czasy dla ludów przeznaczył, a które li zawistny czas i podstęp tyranów, uśpionym pokoleniom wydrzéć potrafił. Teraz już ta mara znikła, a każden czuje dobrze, że lud sam o swoich prawach pamiętać i pewnych gwarancyj dla siebie żądać powinien, nie spuszczając się bynajmniéj na dobroduszność swoich *niegdyś* półbogów. Nie może się bowiem spuszczać, widząc bruki Krakowa, Pragi, Medyolanu, Wiédnia, Lwowa, widząc błonia pięknych Węgier krwią swoich braci, *dzieci ojca ludów*, zbroczone; nie może się spuszczać, widząc się tyle kroć razy oszukanym, przypominając sobie naigrawania Bacha i Latura w izbie posłów wymierzone przeciw zastępcom wszechwładnego ludu.

Równie i zgromadzenie narodowe pewne być może swoich swobód, pewne wolnego obradowania, jeżeli widzieć będzie, że tysiące rąk ludu gotowe są bronić jego nienaruszalności, że tysiące piersi gotowe są bronić go przeciw zakupionemu ślepemu żołdactwu Na uczucie słuszności kamarylli spuścić się żadną miarą nie może.

Takich rąk, takich piersi tysiące sejm wasz ludy austryackie, tylko w Wiédniu znaleźć może, — gdzie już tyle razy spełzły na niczém zamachy zbrodnicze dworu przeciw waszemu nigdy niezadawolonemu prawu wolności wymierzone. Tam jeźli sejm obradować nie będzie, obradować będzie wśród intryg dworskich pod zasłoną dział despotyzmu, utrzymujących młodą wolność w karbach, jak to mówią skromności, w karbach grzeczności!

My przypominamy naszym posłom w szczególności smutnéj pamięci sejm Grodzieński (otwarty d. 17 czerwca 1793) i wszystkie bezprawia mocarstw na tenczas zbrodnię na naszéj ojczyznie popełniających. Raczą sobie przypomnieć los owych 35 posłów, którzy za to, że się oparli żądaniom rossyjskim 2 Lipca t. r. do więzienia wrzuceni, wtedy dopiéro uwolnieni zostali, gdy powodowanie się rozkazom moskiewskiéj carycy przyrzekli Powie kto, że tego w Kremzyr spodziéwać się nie można: temy go do usposobienia Windyszgreca, Radeckiego, Jelaczyca, Auersperga i wszystkich tych panów, i do odpowiedzi tu i owdzie sejmowi przez nich danych, tego my do ostatniego w rozkazującym tonie napisanego manifestu z dnia 22 Października odsełamy, i powtórnie prosimy by się dla swojéj własnéj spokojności marzydłami łudzić niechciał.

Więc do Kremzyr panowie deputowani, już tam gotują kulisy do wyprawiania widowiska, jakie niełatwo widzieć można — do Kremzyr uczyć się parlamentarskiéj debaty, i starych systemów konstytucyonalizmu, do Kremzyr gdzie bagnety bronić was będą od napadów proletaryatu i proletaryuszowskich myśli.

---

*) Żaden czynny Professor nie może posiadać razem innego od Rządu płatnego urzędu za obrębem Uniwersytetu. Nie może także pełnić obowiązków Adwokata lub Notaryusza.

A Wiedeń! biedny Wiedeń! przyjdzie dzień w którym runie świątynia w Ilium, Pryam i lud zbrojnego Pryamu!

Tak jest, jeżeli się Sejm ustawodawczy w Kremzyr zgromadzi, a Wiedeń runie i wolność narodów zagrożona zostanie, tam bowiem jest świątynia wolności! — tam się pali ogień zagrzewający nowe życie rozpoczynające się w całej Austryi. Jednakowoż dalsze następności któż przepowiedzieć zdoła? -- tyle jeno pewna, że sejm w Kremzyr wolności nie ugruntuje — a ducha wolności żaden Windyszgrätz zatrzeć nie potrafi. Bombardowanie siedzib pojawiającego się ducha wolności jest tylko wysiewem nowym pomysłów wolności w obec zmijch reakcyi zębów, z których wylęgną się wojownicy, niosący pożar w świat hukiem chwilowym dział przygłuszony.

Lecz precz z przenośniami! Mówmy otwarcie, mówmy poczciwie. Najjaśniéjszy Panie, twoi doradcy zdradzają cię. Ty nie jesteś tylko uprawnioną jednostką, ale masz także odowiązki za które pomimo wszelkiéj nieodpowiedzialności na papierze, jesteś odpowiedzialny wielce odpowiedzialny. Prosimy cię nie igraj prawami ludu, nie poséłaj dział w odpowiedź na jego żądania, ale oddaliwszy od siebie kamaryllę, wróć do Wiédnia, dla pełnienia obowiązków twoich. Wstąp pośród ludu twego i ukaż się jako obrońca sprawiedliwości, jako reprezentant wolności i rozsądnego życia społecznego. — Nie targuj się o swobody, które nadać masz, bo ludowi należy się cała wolność, a on przez niepodległych zastępców swoich sam sobie prawa nada.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

PRUSY.

Berlin 31. Na placu Żandarmeryi, podczas posiedzeń Zgromadzenia Narod. zaszło znaczne zaburzenie gdzie padło kilka strzałów, i parę osób raniono. Zdaje się że wkrótce usłuszymy coś podobnego o Berlinie jak o Wiedniu. Wiadomo że w Berlinie tytuły i ordery zniesiono. To jest cios straszny dla arystokratów — tego oni nie przepomną — nie przeżyją — raczéj, będą krew przelewać, mordować — bombardować póty, aż będzie wolno napowrót nazywać się Jaśnie Panem aż na powrót można będzie na piersiach i szyi nosić piękne cacka świecące, boć kassować tytuły, ordery, było byto równą niesłusznością i gwałtem, jak chcieć wzbronić Botokudom najpiękniejszéj ozdoby — wrzynania talerzyków w spodnią wargę — Kolców przez nos i uszy, lub estetycznym Irokiezom zabraniać gustownego tatuowania lędzwi i policzków. A sądzicie, że nieznajdzie się dosyć bydła pomiędzy ludźmi, którzy za te piękne rzeczy, za ordery i tytuły chętnie zechcą krew oddać — krew rozlewać? I zaiste, jakżeby to było smutnie, gdyby np. takie głupstwo rozszérzyło się w całéj Europie, gdyby nie było ani tytułów, ani orderów? W cóżbyśmy się to obrócili? zatémby poszło, żeby nie było ani wojska, które przy bębenku i piszczałce wymierzonym krokiem tak pięknie tańcuje, tak bronią w takt wywija jakby jeden mąż? — A jakby wojska nie było, toćby nie było i wojny — to cóżby to znaczyło? Oto ludzie musieliby spokojnie pracować na swojéj zagrodzie, przemyślać o rzemiośle, o handlu, budować, gospodarować, słowem pracować na kawałek chleba, a na samą myśl przelania krwi bliźniego cofaliby się ze wstrętem — i chyba tylko jedynie za świętą prawdę, za ludzkość i jéj drogie swobody życie by oddawali, jak Chrystus na krzyżu. A gdzież się podzieją na ówczas nasze huzary, dragony, kirassyery, artylletya, infanterya, — pioniery, inzyniery, grenadyery i t. d. a teraz kule kartacze, bomby granaty rakiety? A ktoby na ówczas bombardował? Nie to być niemoże, tytuły, ordery są potrzebne, są piękne, są konieczne, są niezbędnie potrzebne do uszczęśliwienia ludów i każdego człowieka w szczególności. Jakiż byłby los smutny cesarza Chińskiego tego rodzonego brata słońca a wujaszka księżyca, gdyby mu np. odebrano wielką tarczę czyli order, który on dźwiga na piersiach swoich cesarskich? lub też indyjskiego Naboba, gdyby mu niewolno nazywać się wielkim Niedźwiedziem Nieba i ziemi, a panem absolutnym słonia białego? Nie — to być nie może! tytuły i ordery być muszą — bo bez tego, niebyłoby ani porządku, ani szczęścia, ani rozumu pomiędzy ludźmi! — Człowiek by musiał na ówczas żyć spokojnie, słowem głupio, czekając aż tam kiedyś śmierć do drzwi zakołace — a czyż nie lepiéj żeby człowiek zabijał człowieka? kartaczami, bombami, lub pchał w serce swego bliźniego bagnet albo też lancą wywlokł z niego kiszki?

Przecież tygrys z tygrysem gdy się biją to jeden z drugiego drze pasy aż na śmierć — a cóż dopiero człowiek? który oprócz tego kiedy podrze wsztuki bliźniego swego, może być pewnym że go czeka zato i order i tytuł — Jaśnie Wielmożnego, J. Oświeconego nie już Niedzwiedzia lub Słonia, ale Barona, Hrabiego – Księcia — Feldbombardiera, Stadtvertylgera i t. d. Słowem po ucywilizowanych narodach 19 wieku spodziewamy się że na zniesienie tytułów orderów — na takie iawne barbarzyństwo niedozwolą i otę ważną sprawę krew chętnie przelewać zechcą.

Berlin 4 Listopada. W lewym centrum postanowiono, ażeby wrazie jeżeli ministeryum Brandenburga koniecznie przez króla i dwór popierane a którego celem jest zguba wszelkiéj wolności nie ustąpi jak sobie tego życzy naród — na ówczas Izba pozostanie bez żadnych ministrów, wybierze z pośród siebie Kommissyą — i wszelkich Rządowi *odmówi podatków*. Z tąd widzimy na jak ważne rzeczy zabiera się w Berlinie.

FRANCYA.

Paryż 27 *Października.* Nikczemność Francyi coraz w jaśniejszym przedstawia się świetle — W wielu znaczniejszych miastach ogłoszone są plakaty na korzyść Ludwika Napoleona, małego synowca Wielkiego Stryja, mówimy wielkiego Stryja, wszakże pole opinii otwarte jest każdemu. Wielkim był Napoleon, wielkim jako wojownik — jako zdobywca, a po naszemu jako zbójca świata — ale jako *człowiek*, jako mąż którego chcielibyśmy porównać z *Washingtonem* zawsze Napoleon pozostanie jako karzeł — jako *indiwiduum* zrodzone na łonie *Rewolucyi*, które później dla własnych osobistych widoków sławy, pozostało egoistycznem a więc nikczemném, naprzeciwko Wielkiego Wasingtona, który całego siebie poświęcił dobru swoich

braci, swoich obywateli — który mając ofiarowaną sobie koronę zdeptał ją i rzekł: „Że dobro braci, i ojczyzny jest wyższém u mnie jak to wszystko, co ziemia dać może". Cześć popiołom twoim wielki *Washingtonie!* ależ jak nędzném przedstawia nam się dziś dążenie jednego młodego awanturnika który żadnéj dla swobód kraju niepołożywszy zasługi, żadnych niemając zalet, nad blizkie pokrewieństwo z wielkim ludów mordercą — śmie dziś intrygami w celu osobistego wyniesienia podkopywać wolność ludu francuzkiego, Tak jest — to jest bezczelność ogromna! — ależ znowu, jak wielką jest dziś nikczemność ludu francuzkiego, gdy podobne cierpi nadużycia — jak wielką nikczemność jest dzisiejszéj Francyi — niech to będzie dowodem, że kiedy na posiedzeniu d. 28 Paźdz. wniesiono, że Ludwik Bonaparte zawsze i wszędzie, gdy chodzi o ważne pytania tyczące się swobód ludu i wolności — oddala się i milczy, a przez swoich ajentów skupuje sobie głosy do prezydentury — na prowincyach nikt przeciw niemu nie powstał — a cóż powiedzieć na to, że kiedy deputowany Grandin interpellował ministra spraw wewnętrznych co do bankietu w Passy, minister Dufaure odpowiedział, że jakkolwiek rząd niemoże zabronić podobnych publicznych bankietów — jednakże jeżeliby one zagrażały bezpieczeństwu publicznemu, to rząd obmyślić powinien stósowne ku temu środki — a co się tyczy urzędników, tym *„tym zakazany jest wszelki udział w podobnych bankietach."* A więc szanowna republika francuzka już dziś zapomniała, że ona swoje dotychczasowe istnienie winna jest jedynie owemu sławnemu bankietowi przeszłorocznemu! Otóż to są francuzi — patrzmy daléj, a wkrótce przekonamy się, że być republikaninem, a skoczkiem na linie to we Francyi wszystko jedno.

Dzienniki francuzkie tak się wyrażają co do Rossyi: „Wiemy co znaczą koncentrowania sił Rossyi wewnątrz Królestwa i na granicach Pruss. Wiemy także dla czego Rossya zagroziła nam wydaniem wojny na wypadek, jeżelibyśmy uczynili interwencyą na rzecz Włoch — Ale też wiemy że wiosna 1849 już niedaleko. Dla tego przestrzegamy *Europę demokratyczną* niech ona się ma na ostrożności, i w pogotowiu. Co do nas — my naprzód już wiemy jakie będzie rozstrzygnięcie pierwszéj bitwy. Z naszéj strony — tu niebędzie żadnéj wątpliwości — ale zawsze trzeba być w gotowości ażeby dać odpowiedź na pierwsze strzały dział moskiewskich.

SAXONIA.

Lipsk 1 Listopada. Wojsko nasze jak dalece postąpiło na drodze demokratycznéj dowodem tego najoczywistszym jest ten fakt już powtórny a dotąd niesłychany w wojsku niemieckim to j. że dn. 28 Października znowu *siedmiu podoficerów nominowanych zostało większością głosów przez wojsko na oficerów piechoty.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 7 do dnia 8 Listopada.

Skrzyński Alexander, z Galicyi; — Bajer Alexander, Aufermann Wilhelm, z Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nr .277.

CESARSKO-KRÓLEWSKI
Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art 52 Ust. o Włość. usamowolnionych na zasadzie Art. 12 Ustawy hypotecznéj z r. 1844 wzywa mających prawo do Spadku po niegdy Łukaszu Rożku szczególniéj z gruntu w Wsi Zielonkach pozostałego, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Ces. Król. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Walentemu Krzywdzińskiemu jako nabywcy praw od Sukcessorów niegdy Łukasza Rożka całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków d. 28 Października 1848 r.

P. Ślizowski.
(2r.) *J. Żuberski* Pisarz.

PISARZ
C. Kr. Sądu Pokoju Okr III. Mogilskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 11 Grudnia 1848 r. o godzinie 10 z rana na Audyencyi Ces. Król. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego w domu pod L. 473 przy ulicy S. Jana w Krakowie posiedzenia swe odbywającego — na żądanie Agnészki z Bawolskich Grelowéj włościanki wsi Dąbia w assystencyi męża swego Wojciecha Greli czyniącéj i tamże zamieszkałych, w drodze działu sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną realność włościańska, to jest: dom z zabudowaniami, stodoła wraz z gruntami i łąką w wsi Dąbiu położonemi, do Franciszka i Maryanny Bawolskich należące— a to na zasadzie warunków, wyrokiem prawomocnym Ces. Król. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego de dato 8 Lutego 1848 roku zatwierdzonych — od ceny szacunkowéj Złp. ośmset (800) ustanowionéj na którą Pretendenci zaopatrzeni w *vadium* w kwocie Złp. ośmdziesiąt (80) przybydź zechcą.

Kraków d. 30 Października 1848 r.

J. Żuberski Pisarz.

Doniesienie prywatne.

Rapport tygodniowy.

Od 30 Paźdz. do 5 Listop. 1848 włącznie przewieziono Koleją żelazną Krakowsko Górno-szlązką:
1,182 osób i
7,712 centnarów frachtu.
Dochód wynosił Złr. 2,453 grajc. 57.

Krakowsko Górno-szląska Kolej żelazna.

W miesiącu Październ. 1848 roku korzystało z kolei 6,193 osób,
Dochód ztąd wynosił . . Złr. 5,326 Xr. 32.
Od przewozu bydła, ekwipażów
i 40,530 centnar. frachtu zapłacono Złr. 6,388 Xr. 38.
Razem Złr. 12,417 Xr. 59.

Redaktor **Władysław Łżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**